

665 Dyrektor ma pomysły

Teatr Ludowy w Nowej Hucie staje się powoli ważnym ośrodkiem na mapie kulturalnej Krakowa. Działająca przy teatrze scena młodych twórców „Nurt”, wydawana przez Ludowy gazeta teatralna – to nie wszystkie elementy coraz wyraźniejszej walki, w jak najlepszym rozumieniu, o wpływy. O wiele bardziej istotne zdaje się być to, co dzieje się na tamtejszej scenie.

Operę zebrać Johna Gaya wystawił dyrektor Fedorowicz z rozmachem. Przede wszystkim powierzył Janowi Kantemu Pawлуskiewiczowi przygotowanie muzycznej oprawy spektaklu. Wymieniłam nazwisko kompozytora przed Krzysztofem Orzechowskim adaptatorem tekstu i reżyserem – ponieważ uważam, że stworzenie nowej muzyki do dzieła, które stało się pierwowzorem *Opery za trzy grosze* Bertolta Brechta to przedsięwzięcie odważne. I chociaż nie ma wśród songów Pawлуskiewicza przeboju, który mógłby zagrozić stawie *Mandaley* czy *Songu Jenny*, to jednak jest w nich duży urok i pewien klimat. Uroku owego nie traci muzyka Jana Kantego nawet w nierównym wykonaniu aktorów, nie zawsze radzących sobie ze wszystkimi jej smaczkami i trudnościami. Zaś charakterystyczny – choć trudny do opisanego – klimat tej muzyki wspiera świetna scenografia Anny Marii Rachel. Scenografia wykorzystująca raczej „zebraćce” elementy – stalowy blaszak, zdezelowanego malucha, poduchy bez poszew, sterty rupieci – a jednak uderzająca przepychem (może za sprawą pięknych i bogatych, istic „operowych” kostiumów?).

Krzysztof Orzechowski wyreżyserował tę XVIII-wieczną opowiadkę „po bozemu”, nie starając się uaktualnianiem, przeinterpretowaniem czy in-

nymi zabiegami odbierać muzyce palmy pierwszeństwa. To muzyka ma być – i jest w tej inscenizacji – wartością nadrzędną wobec wszystkiego, co dzieje się na scenie. Dlatego nie razi brak wybijających się, a nawet wystarczająco zindywidualizowanych postaci, niedostatek emocji, niezbyt żwawe tempo. Widziałam tylko jedno przedstawienie, zagrane w całości przez aktorów „rodzimych”, bo dyrektor zaangażował do *Opery zebraćcej* także aktorów z innych krakowskich teatrów – m.in. Alicję Bieniewicz, Beatę Rybotycką, Edwarda Lubaszenkę, Krzysztofa Jędryska, ale nie sądzę, by podwójna obsada miała duży wpływ na jego poziom i charakter, by mogła zmienić je z muzycznego na gwiazdorskie. Widzę w tym jedynie jeszcze jeden przejaw rozmachu dyrektora, który ma dobre pomysły.

Jakie są efekty działalności Jerzego Fedorowicza i jego zespołu? Nie czas i nie miejsce, jak sądzę, by pokusić się o ocenę przy okazji odnotowania najnowszej premiery teatru w Nowej Hucie. Cieszy duża frekwencja na widowni, cieszy fakt, że pracują w Ludowym wybitni twórcy (teraz Jan Kanty Pawлуskiewicz, przedtem – np. Jan Polewka), cieszy współpraca z innymi teatrami.

Najlepiej więc będzie nie zapeszyć tej dobrej passy, życząc dyrektorowi dobrych pomysłów.

NATALIA ADASZYŃSKA

Teatr Ludowy w Nowej Hucie: *OPERA ZEBRACZA* Johna Gaya. Adaptacja i inscenizacja: Krzysztof Orzechowski, scenografia: Anna Maria Rachel, muzyka: Jan Kanty Pawлуskiewicz. Premiera 31 XII 1990.